RELAX

magazyn opowieści rysunkowych

'79

CENTRUM – także dla przyszłych matek.

Genetyka jest nauką bardzo młodą, a u nas mało znaną. Mamy już jednak cztery placówki naukowe, które prowadzą w tej dziedzinie badania, a planuje się zorganizowanie zakładów genetyki przy wszystkich Akademiach Medycznych. Centrum Zdrowia Dziecka uwzględniło w swoim programie przede wszystkim te dziedziny medyczne, które są w naszym kraju słabo reprezentowane. Między innymi – właśnie genetykę. Doświadczenia tej placówki naukowej będą w przyszłości wzorcem dla powstających innych zakładów tego typu.

Genetyka CZD stawia sobie za główny cel zapobieganie wadom wrodzonym. Rodzi się bowiem bardzo dużo dzieci nieuleczalnie ułomnych: psychicznie i fizycznie. Pewne wady przenoszone są dziedzicznie z rodziców na dzieci, inne powstają w najwcześniejszym okresie życia płodowego. Medycyna nie jest w stanie leczyć tych schorzeń, potrafi już natomiast spowodować zmniejszenie liczby takich urodzin. Im wcześniej następuje wykrycie wad, tym szanse na wyleczenie są większe. Służą temu bardzo specjalistyczne aparaty medyczne. Jednym z nich jest aparat pozwalający na komputerową analizę chromosomów. Centrum już go posiada. Z pobranej od przyszłych rodziców krwi wyodrębnione zostają białe krwinki, które odpowiednio hodowane i poddane „obróbce" przez skomplikowaną aparaturę laboratoryjną pozwolą w ostatnim stadium badania ustalić nadmiar lub brak chromosomów u przyszłych rodziców.

I na tej podstawie będzie można przewidzieć, czy dziecko w stanie embrionalnym nie jest zagrożone wrodzoną wadą, na przykład mongolizmem.

Inne unikalne urządzenie, w jakie wyposażone jest CZD to „Ultrasonograf" działający na zasadzie echosondy. Aparatura ta pozwala na rejestrowanie nieprawidłowości w ułożeniu i rozwoju płodu. Badania te są zupełnie nieszkodliwe, a ich przydatność dla ginekologii ogromna. Toteż Zakład Genetyki Centrum udostępnia je klinikom i szpitalom ginekologiczno-położniczym. (b. u.)

LISTY

LISTY

LISTY

LISTY ... ... OFERTY-WYMIANA ...

Dziękując za obfitą korespondencję, którą omówimy w następnych zeszytach RELAXu, podajemy zgodnie z obietnicą nazwiska i adresy naszych Czytelników POSZUKUJĄCYCH niektórych zeszytów RELAXu:

Grzegorz Machalica
ul. Maków 7, 43 300 Bielsko-Biała poszukuje
– zeszytów 1, 2, 3 i 10.

Stanisław Wacnik
Tywonia 43, woj. przemyskie, 37 515 Pawłosiów
– zeszytów 1 i 2.

Jerzy Stachowicz
ul. Orla 9, 35 207 Rzeszów
– zeszytów 1, 2, 8 i 9.

Dariusz Cabaj
ul. Powstańców Śląskich 21 m 48, 42 500 Będzin
– zeszytów 1, 2, 3.

Paweł Klimkowski
ul. Kraszewskiego 5, 33 380 Krynica
– zeszytów 2 i 4.

Robert Kaźmierczak
Chwaliszewo 67/13, 61 105 Poznań
– zeszytów 1–4 włącznie.

Adam Maj
ul. Jedności Narodowej 73/2, 50 262 Wrocław
Zbigniew Rubkiewicz
skr. poczt. 43, woj. Poznań, 62 010 Pobiedziska
– zeszytu 1.

Tadzik Moszkowicz
woj. rzeszowskie, 37 111 Rakszawa 1176
– zeszytów 4 i 5, a odstąpi – 1.

Andrzej Bukowski
ul. Ogrodowa 6/4, woj. katowickie, 47 400 Racibórz
– zeszytów 3, 4, 5, 9 i 11. Ma do odstąpienia zeszyt 1 i 16.

Piotr Gajewski
ul. Wolności 1/4, 81 324 Gdynia
– zeszytów 1–7 włącznie. Ma podwójne zeszyty: 9, 10 i 13.

Leszek Niedziela
Os. Przyjaźni 15/44, 61 688 Poznań
chętnie wymieni zeszyt 13 na 15.

Ulegając gorącym prośbom, informujemy, że Marek Michałowski (86 200 Chełmno, Osiedle nad Browiną 17, woj. toruńskie) oraz Andrzej Jagiełło (26 600 Radom, ul. Kusocińskiego 24/25) marzą o nawiązaniu stałych kontaktów z kolekcjonerami komiksów w celu ewentualnej wymiany tychże oraz wzajemnego dzielenia się wrażeniami i odczuciami z przeczytanych opowieści rysunkowych.

Jednocześnie spełniamy prośbę Marka Kolasy, który pragnie na naszych łamach podziękować tym wszystkim, którzy zainteresowali się jego ofertą i okazali chęć pomocy, a którym nie jest już w stanie odpisać, gdyż aż tak dużo otrzymał propozycji.

KRĄŻOWNIKI w filatelistyce

7 listopada 1978 roku minęła 61 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. 24 października 1917 roku (6 listopada wg kalendarza obecnego) salwa z dział krążownika „Aurora" dała sygnał do szturmu na Pałac Zimowy w Piotrogradzie (obecny Leningrad) – siedzibę Rządu Tymczasowego.

Reprodukowane obok znaczki ukazały się w Związku Radzieckim. Na jednym z nich przedstawiony został historyczny już dziś krążownik „Aurora". W 1905 roku brał on udział w bitwie pod Cuszimą, a w 1917 – w okresie zbrojnego powstania proletariatu rosyjskiego – marynarze z „Aurory" stanęli po stronie bolszewików. Wystrzał z „Aurory" był hasłem rozpoczęcia Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Obecnie „Aurora" jako okręt-pomnik zakotwiczony jest na Newie w tym samym miejscu, z którego oddała w 1917 roku historyczny wystrzał.

Krążowniki – okręty, które spotyka się często na znaczkach pocztowych mogą stanowić interesujący zbiór, przedstawiający ich rozwój od żaglowo-parowych do współczesnych. Krążowniki stanowią jedną z grup okrętów wojennych. Przeznaczone są do prowadzenia bitew morskich. Służą do obrony morskich linii komunikacyjnych, niszczenia konwojów i desantów, prowadzenia dalekiego rozpoznania i innych działań morskich. Takie też zadania spełniała „Aurora", dziś jeden z pomników Rewolucji.

»KORDZIK«

wg RYBAKOWA

Streszczenie poprzedniego odcinka

Akcja opowieści rozgrywa się w Związku Radzieckim podczas wojny domowej w latach 1918-1920. Mały Misza ułatwia ucieczkę komisarzowi jednostki specjalnej Bolszewików – Polewojowi. Banda terrorysty Nikitskiego usiłuje odzyskać kordzik, będący w posiadaniu Polewoja. Misza poznaje historię kordzika. Wie już, że Nikitski zrobi wszystko, by go odzyskać. Wraz z przyjacielem – Genką, Misza wraca do Moskwy pociągiem specjalnym, prowadzonym przez Polewoja. Przypadek sprawia, że obaj chłopcy udaremniają napad na pociąg, który planuje Nikitski. Polewoj przekazuje kordzik Miszy. Stanowi on tylko połowę klucza do tajemniczego szyfru. Drugą połowę ma Nikitski na pochwie od kordzika...

Minęły dwa lata od dnia, kiedy Polewoj przekazał Miszy kordzik. Chłopiec, jak każdego ranka, tak i teraz wyjmuje z kryjówki swój skarb. Co się dzieje z Polewojem? Mógłby już skończyć to wojowanie.

Na podwórzu Gienka opowiada swemu przyjacielowi, że w okolicy Krasnaja Priesnaja powstał oddział dziecięcy. Nazwali siebie pionierami. Misza ma jednak swoje informacje. To Komsomolcy, tyle tylko, że jeszcze dzieci. Najlepiej sprawdzić wszystko na własne oczy. Chłopcy wyruszają więc w drogę. Jest niedziela. Za względu na oszczędność prądu nie jeżdżą tramwaje. Idą pieszo, przez całe miasto. Aż do klubu pionierów.

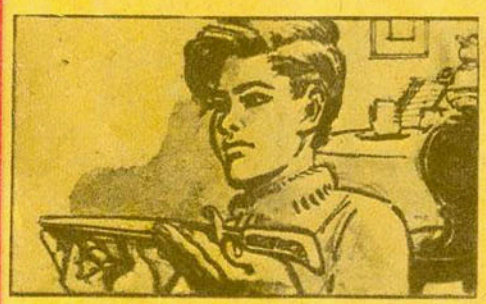

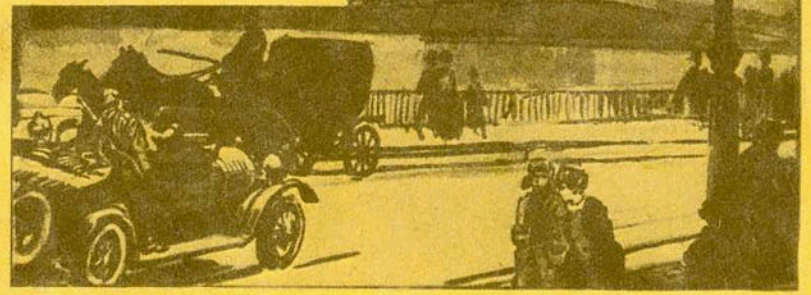

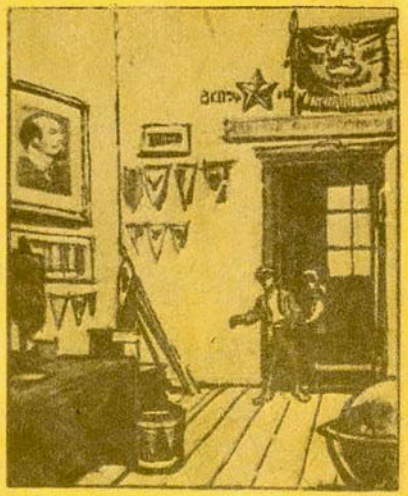

Portier kieruje chłopców na trzecie piętro. Wchodzą do olbrzymiej sali i zdumieni rozglądają się dokoła.

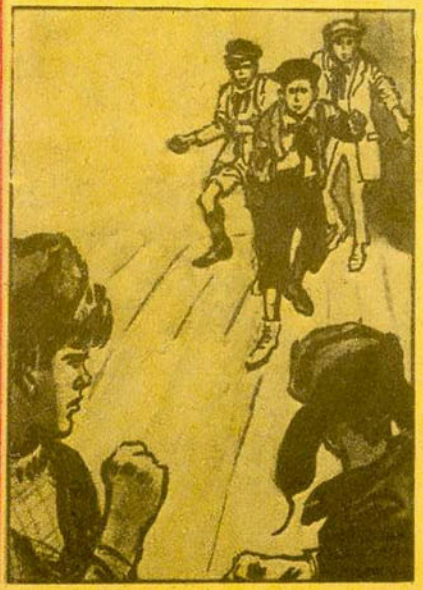

Naraz słyszą jakieś kroki. – Nie ważcie się nas tknąć! – wykrzykuje Genka. Ale sam nie wierzy, by te słowa mogły w czymś pomóc. Zaczyna się walka wręcz.

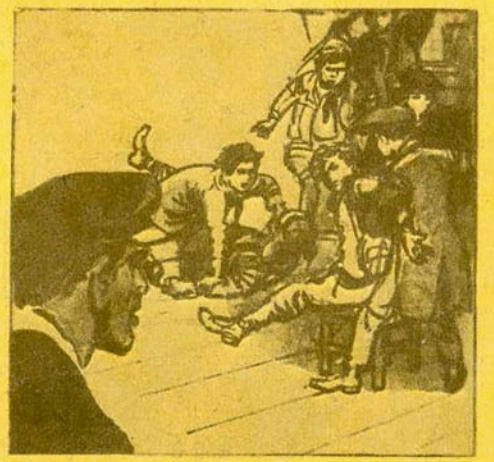

Misza i Genka walczą dzielnie. Przeciwnik jest jednak dużo silniejszy. – Przyszliście tu szpiegować, co?! Nie zaprzeczajcie! Dobrze wiemy! – woła jeden z nacierających. Na szczęście otwierają się drzwi. – Co się tu dzieje?!

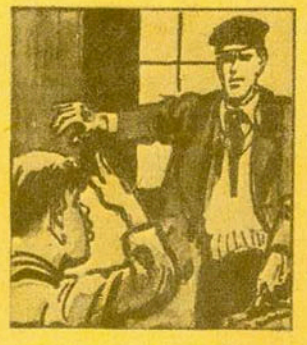

– Meldujemy, że schwytaliśmy szpiegów. Zauważyliśmy ich jeszcze na ulicy. Kręcili się koło bramy, wszystko dokładnie obserwowali, następnie wdarli się tutaj. Chcieli ukraść flagę z wartowni. Złapaliśmy ich na gorącym uczynku.

HORVÁTH ● ZÓRÁD

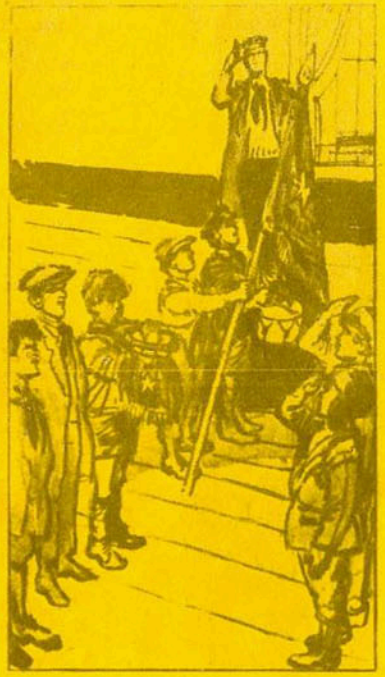

Komendant przesłuchuje nieproszonych przybyszów. Następnie wzywa cały oddział. – Chłopcy! Przyszli do nas goście z okolicy hamówni. Chcą zapoznać się z naszą organizacją i naszą pracą, po to, by nas naśladować, by stać się pionierami. Trębacz! Na powitanie!

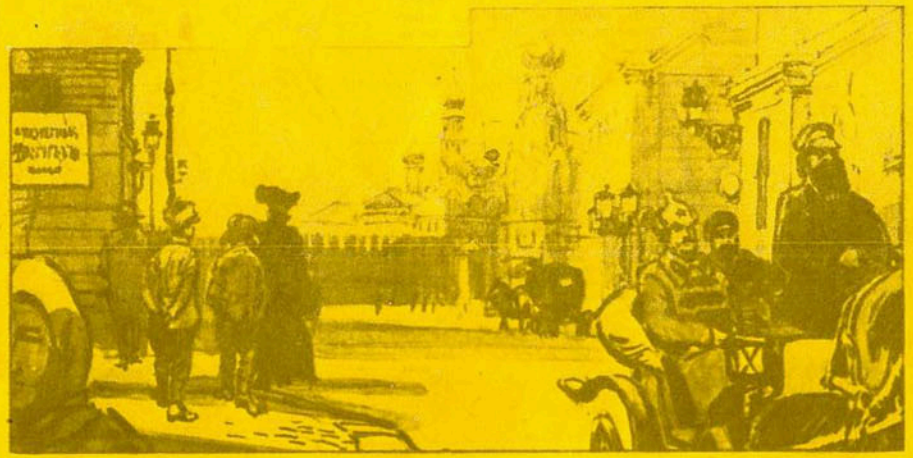

Przyjaciele mają o czym mówić w drodze powrotnej do domu. – Bardzo przyzwoici chłopcy – stwierdzają. – Ale nie mają żadnej broni. Dla naszego oddziału musimy zorganizować karabiny.

Gdy są już na swojej ulicy, dostrzegają obdartego chłopca, który wyciąga z kieszeni jakiegoś człowieka portmonetkę. Więcej im nie trzeba...

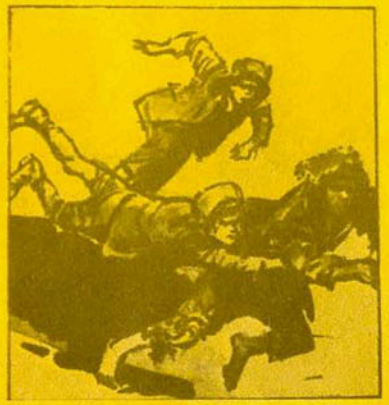

Misza dopada małego przestępcy pierwszy. Chłopak krzyczy, kopie, gryzie...

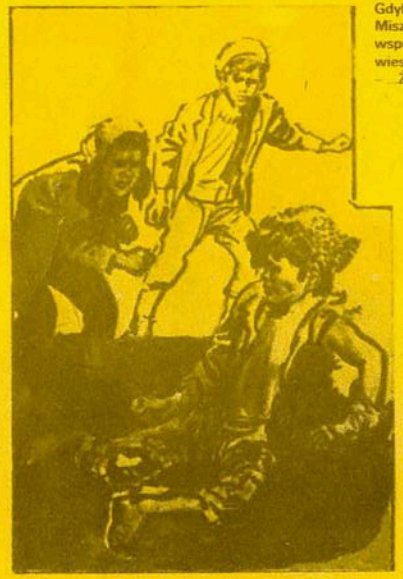

Gdyby Genka nie wkroczył do tej szarpaniny, Misza z pewnością nie dałby mu rady. Ale wspólnie obezwładniają małego. – No, dowiesz się zaraz, co cię czeka za kradzież – ...Żebyście pękli!

Zabierają małego włóczęgę. Dzieci z ich domu przyglądają mu się podejrzliwie. – Skoro to złodziej, to po co go przyprowadziliście? Trzeba go było oddać w ręce milicji! Ale Misza broni chłopca: – Kradł, bo jest głodny. A rękaw płaszcza ja mu rozerwałem podczas walki. – Szura, zaszyj mu go. Ja przyniosłę mu zupy.

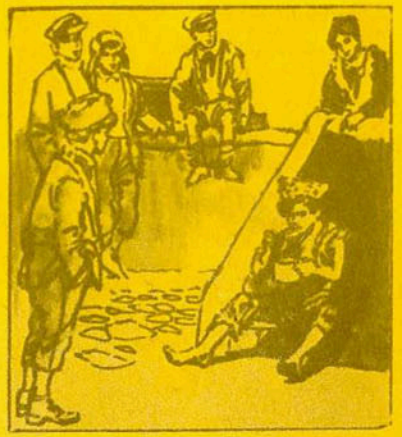

Chłopca zupełnie nie krępują badawcze spojrzenia. Łapczywie zjada przyniesioną zupę. – Jak się nazywasz? – pytają go. Długo milczy, wreszcie odpowiada: Semjon. Semjon Korowin. Początkowo każde słowo trzeba z niego wymuszać, ale stopniowo rozwiązuje mu się język...

– Moi rodzice już nie żyją – opowiada Korowin. Mamy to prawie nie pamiętam. Byłem jeszcze mały, kiedy... Tata zginął w siedemnastym. W czasie manifestacji... Zabiła go kozacka szabla. Zalega cisza. Chłopcy myślą o jednym, jakie okropne jest życie, gdy dzieciom zabraknie rodziców.

Misza prosi mamę, by osierocony chłopiec zamieszkał u nich. Mama zgadza się pod warunkiem, że Siemjon nie będzie już kradł.

Wspólnie z innymi chłopcami mały Korowin słucha Miszy: – ...i powiedzieli, że możemy być pionierami, jeśli udowodnimy, że jesteśmy tego godni. A jak to zrobimy? Mam gotowy plan. Zorganizujemy przedstawienie i za zarobione w ten sposób pieniądze kupimy ciepłą odzież dla walczących z interwentami Czerwonych żołnierzy. – Propozycja podoba się wszystkim. Dzieci rozdzielają między siebie zadania.

Misza poszukuje sali, w której mogliby zorganizować przedstawienie. Pewnego razu wchodzi do zasypanego gruzami domu. Nagle słyszy, że pod jego stopami drewniana podłoga skrzypi niepokojąco...

Spada do piwnicy. Na szczęście nic mu się nie stało. Odnajduje drzwi. W oddali widać długi piwniczny korytarz. Opierając się o ściany idzie korytarzem. Wtem słyszy jakieś głosy: – Życiem odpowiada pan za te skrzynie, zrozumiano? – Może być pan spokojny, Waleriju Sigismundowiczu! – Nagle wybucha krzykiem pierwszy mężczyzna: – Głupi bałwanie! Zapamiętaj wreszcie moje nazwisko: Jestem Siergiej Iwanowicz Nikitskij! – i za chwilę dodaje: – Za trzy-cztery dni wieczorem przyjdę po skrzynie.

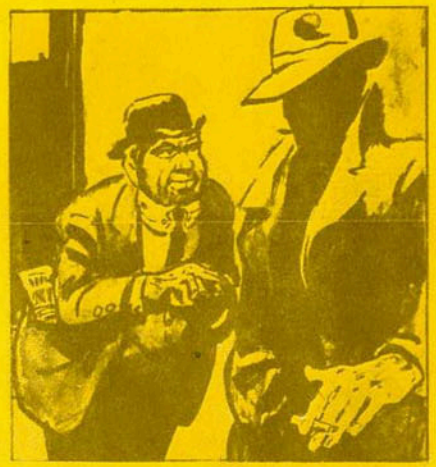

Misza sztywnieje z przerażenia. – To znowu on – Nikitskij!

wg RYBAKOWA

Misza pędzi do domu. Gienka! Siemjon! Chodźcie tu!

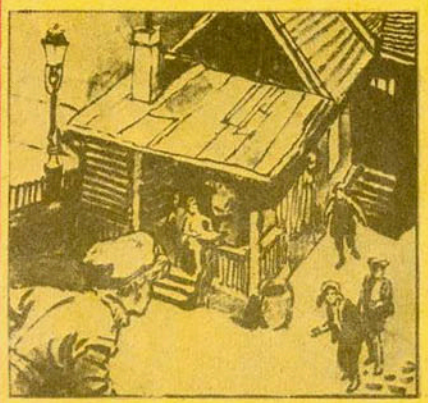

„Wyobraźcie sobie tylko! Ten Nikitskij, jest w Moskwie? Musimy go ścigać! To będzie prawdziwa próba dla pionierów!" Zdaniem Genki nie powinni rezygnować także z przedstawienia. Dzieci przyznają mu rację. Próby zaczynają się następnego dnia. W sprawę Nikitskiego trzej przyjaciele nie wtajemniczają pozostałych. Jest to ich wyłączną tajemnicą.

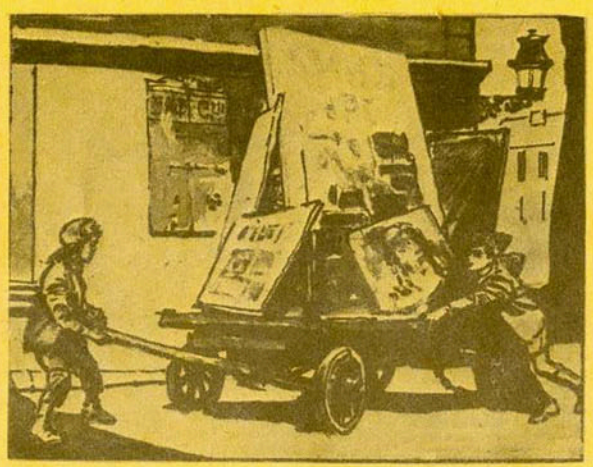

Po trzech dniach, wieczorem, wózek reklamowy kina ARS podjeżdża pod sklep handlarza Filina. Za tablicami reklamowymi kryje się Misza. – Możesz oddychać? – Muszę sobie radzić!

W chwilę potem słyszy ze swojej kryjówki: – Skomplikowany ten szyfr. Bez klucza nie mogę go odczytać! To trudna sprawa. Dawać go! Oddam właścicielowi.

Misza drżącym z podniecenia głosem opowiada o odkryciu. – Znalazła się pochwa naszego kordzika! Tylko pytanie, jak mamy ją zdobyć?! Musimy wedrzeć się do Filina! Na razie nic rozsądnego nie przychodzi mi do głowy. Muszę jeszcze przemyśleć tę sprawę.

Misza truchleje. Stary człowiek oddaje w ręce handlarza pochwę kordzika. Chłopiec nie wytrzymuje dłużej w kryjówce. Zagląda do sklepu przez otwarte drzwi. „Wkłada go do szafy!" – szepce podnieconym głosem. Biegnie do swoich. – Przerwijcie na chwilę! Muszę porozmawiać z Genką.

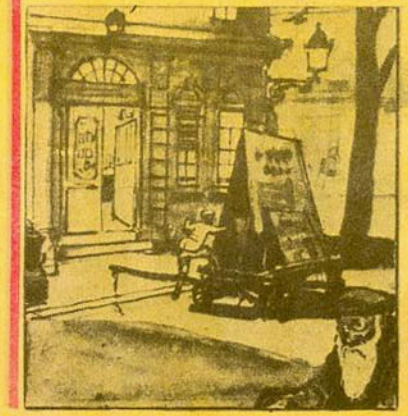

– Cóż to za brak dyscypliny! Tak brutalnie przeszkadzać w próbie!

Semjon w okresie włóczęgi zdobył pewne doświadczenie we wszelkiego rodzaju kradzieżach. Brak mu jednak rutyny we włamaniach. Musi się do tego zadania przygotować. W nocy wymyka się cicho z pokoju Miszy. Małemu serce zamiera ze strachu. – Spróbuję przez okno na strychu – myśli.

Udaje mu się odnaleźć pokój Filina. W szufladzie szafy znajduje się pochwa kordzika. Teraz tylko ostrożnie, aby Filin się nie obudził.

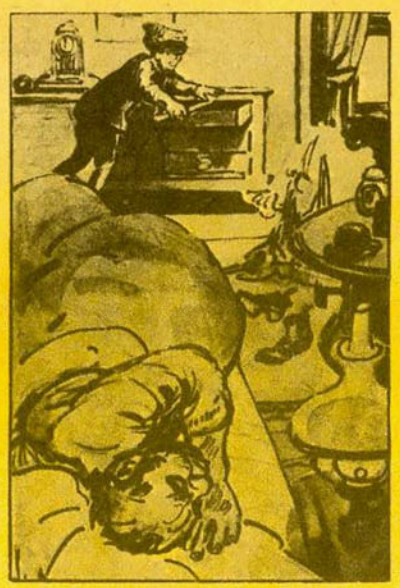

Następnego dnia rano Semjonowi dostaje się po raz pierwszy. Misza karci go za to, że dokonał kradzieży. W końcu chłopcy wybaczają mu ten czyn, kierował nim przecież szlachetny cel. Misza wydobywa z kryjówki kordzik. Nie upływa i pół godziny, jak udaje im się rozwikłać tajemniczy szyfr: „Rękojeścią kordzika nakręć zegar." Nie wiedzą jednak, jaki zegar i po co należy go nakręcić.

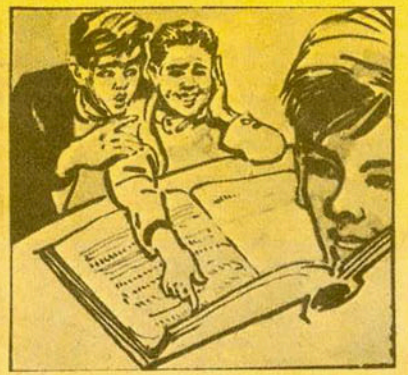

– To ten dom. Zegar musi być tutaj!... Od tego czasu sto razy mogli się przeprowadzać. Potem rozejrzę się w środku. Misza ledwie zerknął na podwórze i skamieniał. – Nikitskij!

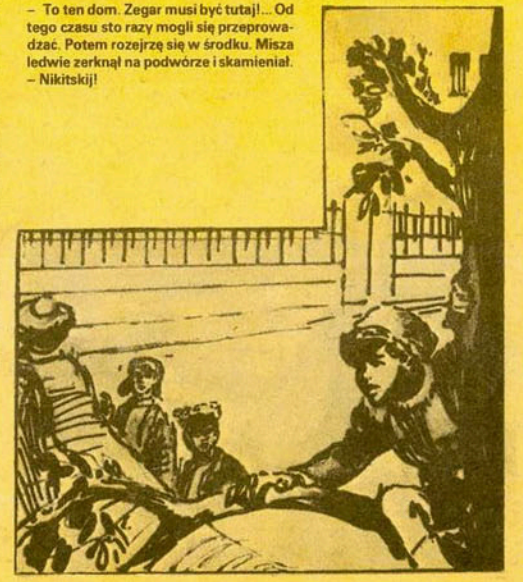

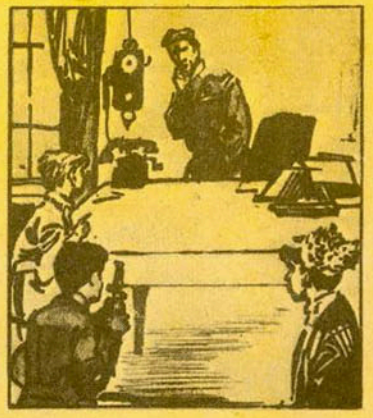

Wreszcie Genka wpada na genialny pomysł. Trzej przyjaciele pędzą do Biblioteki Miejskiej. Proszą o książkę, w której odnaleźć można dane o oficerach floty wojennej cara. Udaje im się także dostać rocznik marynarski. Misza zna tylko imię oficera, którego zabił Nikitskij – Władimir. Na „Carycy Marii" służyło trzech Władimirów. Ale w końcu odnajduje „swego". W.W. Terentiew, kapitan, zginął w czasie wybuchu „Carycy Marii". Był najlepszym inżynierem floty. Mógłby być godnym następcą swego przodka F.J. Terentiewa, żyjącego w XVII wieku światowej sławy zbrojmistrza. Rodzina Terentiewów mieszkała wówczas w Moskwie. W książce znajduje się także ich adres.

– Niech pan nam wreszcie uwierzy! Tu jest kordzik, pochwa, czyż trzeba czegoś więcej?! – wykrzykują chłopcy. Podpułkownik organu bezpieczeństwa przygląda się chłopcom uważnie: – Trochę to wszystko zagmatwane!

Filin boi się wyznać, że skradziono mu pochwę. Okazuje się jednak, że nie bezpodstawne były wcześniejsze obawy. Nikitskij kipi z wściekłości. „Cóż to za złodziej, który zostawia wszystko, co wartościowe, a zabiera tylko pochwę kordzika!" – niepokoi go ten fakt. Po drodze zaczepia go jeszcze sąsiadka, która informuje: – Całe przedpołudnie kręciło się tu trzech chłopaków. Obserwowali pana dom.

Postanawia uciekać. Już szykuje się do drogi, gdy nagle rozlega się dzwonek u drzwi. „Do licha, już są"

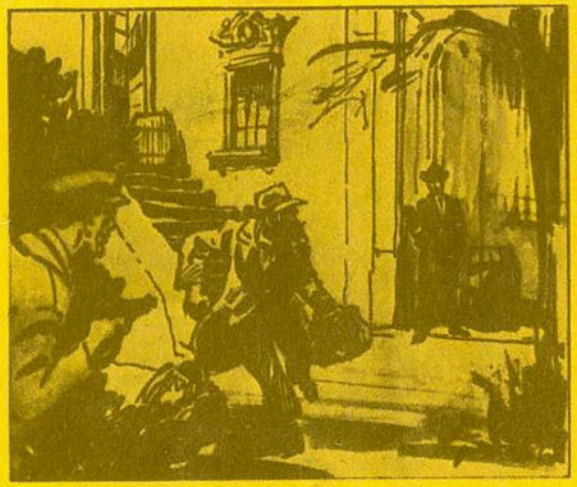

Usiłuje uciekać drugimi drzwiami, ale bez powodzenia...

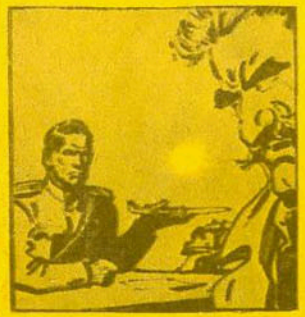

– Widział pan to już kiedyś? – pada pytanie. Ciało Nikitskiego sztywnieje, gdy spogląda na kordzik. – Przyznam się do wszystkiego!

W godzinę potem pułkownik prosi do samochodu trzech chłopców. – Ja za wami, towarzysze. Wielkim detektywom przysługuje pierwszeństwo!

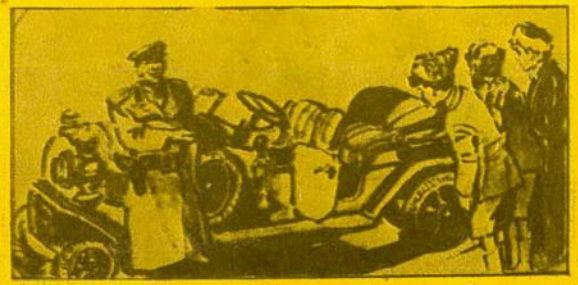

W ogromnym domu Terentiewów odnajdują wielki wahadłowy zegar. To właśnie ten. „Rękojeścią sztyletu nakręcić zegar" – informuje tekst na kordziku. Trzy obroty tym niezwykłym kluczem i ciężki zegar zaczyna się usuwać ukazując tajemnicze drzwi.

Po kilku chwilach docierają do piwnicy. Znajduje się tu żelazny kufer. – Skrzynia pełna skarbów! – wykrzykują chłopcy. Jakże wielkie jest ich zdumienie, gdy okazuje się, że nie ma tam ani złota, ani drogich kamieni. Jedynie pisma! – To straszne – jęczy Semjon. Ale pułkownik mówi: – A może nie jest tak źle. Mogą to być jakieś bardzo ważne pisma; skoro właściciel trzymał je w takim ukryciu!

Następnego dnia okazuje się, że pułkownik miał rację. – Słuchajcie, chłopcy, co za interesującą historię kryją te pożółkłe papierzyska Palikarpa Terentiewa. To cały dorobek naukowy żyjącego w XVII wieku światowej sławy zbrojmistrza.

Dawno temu z Anglii przybył gość. Anglik dowiedział się, że mistrz Terentiew skonstruował machinę do wydobywania zatopionych statków. Wyznał, że jest w posiadaniu pewnego tajemniczego planu. Zawiera on miejsce, gdzie zatonął „Czarny Książę", statek wiozący skarby tureckiego sułtana. Postanowili, że wspólnie z Terentiewem wydobędą statek, ale to przedsięwzięcie nie zostało ukoronowane sukcesem. Wrak utknął zbyt głęboko, nie byli w stanie go wydobyć.

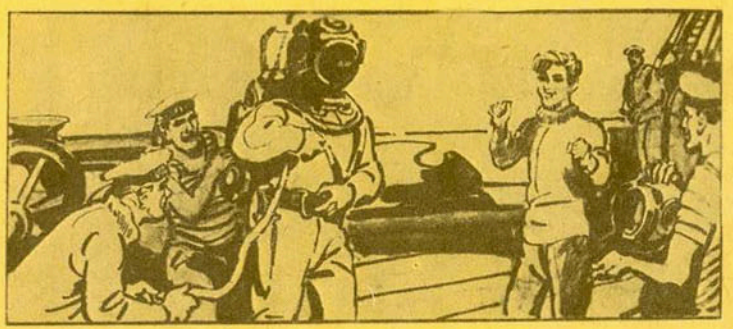

Chłopiec nie daje się prosić. W głębinie dostrzega wrak „Czarnego Księcia", zatopionego statku sułtana tureckiego.

Od XVII wieku udoskonalono technikę. Z zadaniem, z którym nie uporał się Terentiew, łatwo dali sobie radę młodzi fachowcy państwa radzieckiego.

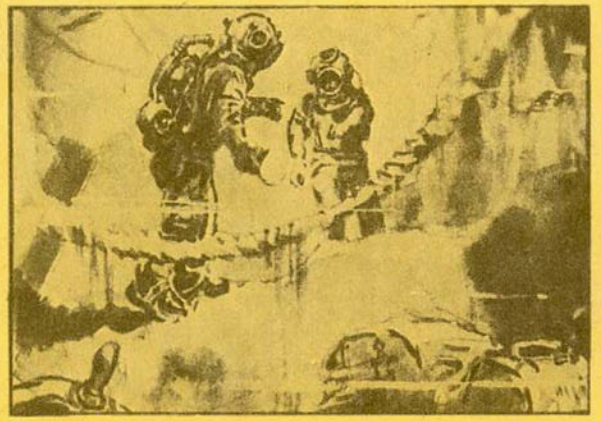

W kilka dni potem lijstonosz przynosi Miszy list: „Kochany Miszka! Czy pamiętasz dawnego przyjaciela, Polewoja? Na nowo wstępuję do służby w marynarce. Moja jednostka będzie wydobywać z dna mórz zatopione statki. Dowiedziałem się, że wraz ze swoimi przyjaciółmi rozliczyłeś się z Nikitskim. Rozszyfrowaliście tajemnicę kordzika. To wspaniale! Dzielny chłopiec z ciebie, Miszka! Jestem z ciebie dumny! W nagrodę zapraszam cię na mój statek. Zasłużyłeś na to, by być tam, gdzie wydobędziemy wrak „Czarnego Księcia". Pozdrawiam cię serdecznie. Twój przyjaciel, Polewoj."
Podporucznik Polewoj wita swego gościa: „No, masz odwagę zejść ze mną?"

W tydzień potem, Polewoj, żegnając się z Miszą, oddaje mu kordzik. – Przekazuję go wam pionierom. Strzeżcie go. Będzie pamiątką waszej młodości.

Tłumaczyła ANNA MAKOWSKA

Tajemnica Inkipu
cz. II
Droga

Streszczenie poprzedniego odcinka
Jest rok 1758. Właściciel zamku w Niedzicy – Sebastian Berzewiczy dowiaduje się, że wkrótce, zgodnie z wolą rodziny, mają się odbyć jego zaręczyny z Agnieszką Michay. Sebastian nie kocha dziewczyny, usiłuje więc przesunąć ten termin. Poufne zadanie, które powierza mu stryj Andreas, niespodziewanie wybawia go z kłopotliwej sytuacji.
Wraz ze swym przyjacielem – Marcinem Porajem, Sebastian opuszcza Niedzicę i udaje się do dalekiego Peru, gdzie musi odszukać Don Diega, mieszkającego w Cuzco...

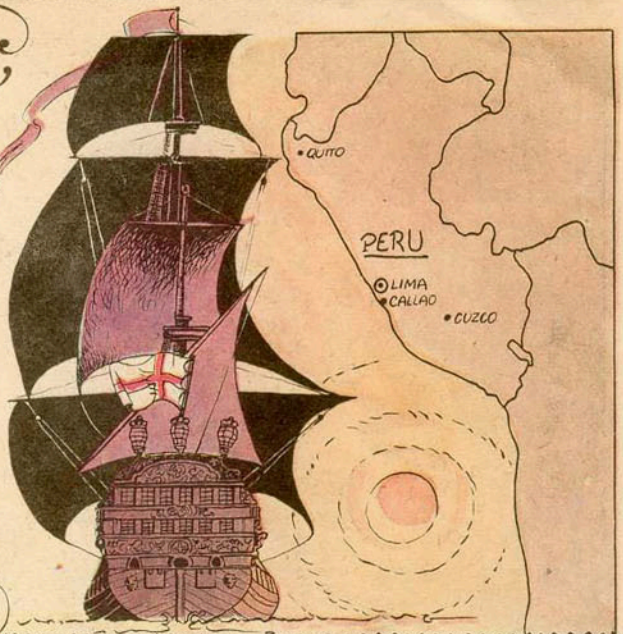

PRZYBYCIE DO PORTU CALLAO HISZPAŃSKIEGO STATKU WZBUDZIŁO JAK ZWYKLE DUŻE ZAINTERESOWANIE. PO WIELU DNIACH MĘCZĄCEJ MORSKIEJ PODRÓŻY, SEBASTIAN I MARCIN Z ULGĄ POWITALI STAŁY LĄD.

DOBRZYŃSKA ● SZYSZKO

CZY TO MOŻLIWE? TAKA DROGA NA WYSOKOŚCI CZTERECH TYSIĘCY METRÓW?...

TĄ DROGĄ PRZEBIEGALI KIEDYŚ KURIERZY KRÓLEWSCY **INKÓW**. DZIĘKI STACJOM POCZTOWYM TAKI BIEG ROZSTAWNY POZWALAŁ NA PRZEKAZYWANIE WIEŚCI Z SZYBKOŚCIĄ 400 KM NA DOBĘ.

AAACH!

MARCINIE -CO Z TOBĄ?...

ON CHYBA **NIE ŻYJE!** CO SIĘ STAŁO? TAK NAGLE?

TO CHOROBA GÓRSKA. MUSIMY GO TAM ZANIEŚĆ.

LIŚCIE **KOKA** I MOJE LEKI ZARAZ MU POMOGĄ. NOSZĘ JE ZAWSZE ZE SOBĄ.

ZAPADŁEŚ NA GÓRSKĄ CHOROBĘ. HUNIAN CIĘ OCALIŁ.

CO SIĘ STAŁO? GDZIE JESTEŚMY?

TO NIEMOŻLIWE. CZUJĘ SIĘ ŚWIETNIE. DZIĘKUJĘ, HUNIANIE.

PO KRÓTKIM ODPOCZYNKU PODRÓŻNI WYRUSZYLI W DALSZĄ DROGĘ.

CZUJĘ, ŻE CZEKA JE NAJCIĘŻSZA PRZEPRAWA. MUSICIE TERAZ WYKONYWAĆ MOJE POLECENIA. Z KONI!

DLACZEGO ZWIERZĘTA SĄ TAK SPŁOSZONE?

LICZĄCY DZIEWIĘĆDZIESIĄT METRÓW DŁUGOŚCI MOST ZWISAŁ GŁĘBOKIM ŁUKIEM NAD PRZPAŚCIĄ KANIONU, W ODLEGŁOŚCI **STU** METRÓW OD POZIOMU RZEKI **APURIMAC.**

TUP TUP TUP

TAM, W DOLE PRZED NAMI **CUZCO.** JESTEŚMY U CELU.

UFF, TĘ DROGĘ BĘDĘ PAMIĘTAŁ DO KOŃCA ŻYCIA!

DAWNA STOLICA IMPERIUM **INKÓW CUZCO,** W NICZYM NIE PRZYPOMINAŁA ZŁOTEGO MIASTA. NA GRUZACH PAŁACÓW I ŚWIĄTYŃ INKASKICH, PO ZDOBYCIU KRAJU W **1523** ROKU PRZEZ HISZPAŃSKICH KONKWISTADORÓW -WYROSŁY LICZNE KOŚCIOŁY I BUDOWLE HISZPAŃSKICH DOSTOJNIKÓW. TERAZ STOLICĄ KRAJU BYŁA **LIMA.**

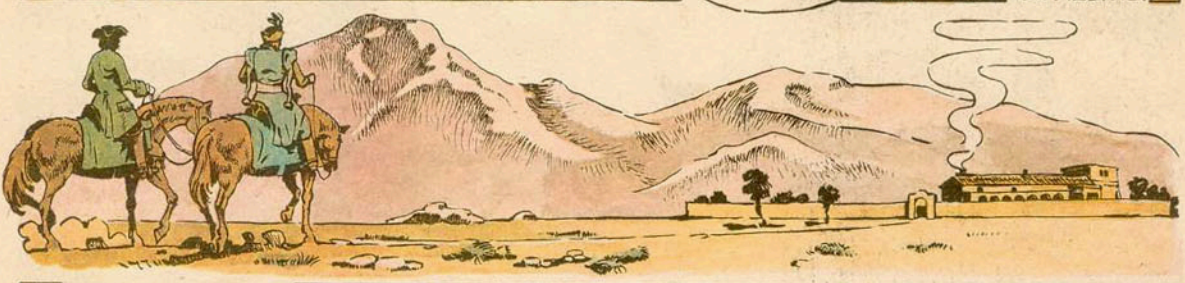

DOBRZYŃSKA ● SZYSZKO

MINĘŁO KILKA TYGODNI. SEBASTIAN I MARCIN ZBIERALI PILNIE INFORMACJE O MOŻLIWOŚCIACH ZAKUPU MIEDZI I SREBRA. WOLNY CZAS SPĘDZALI NAJCHĘTNIEJ W DOMU DON DIEGA, GDZIE BYLI MILE WIDZIANYMI GOŚCIMI.
WITAJ CARLOSIE CO W TWOICH KOPALNIACH? MAM DLA CIEBIE NOWINĘ.
NASZYCH PRZYJACIÓŁ INTERESUJE SREBRO I MIEDŹ.
A WIĘC BĘDZIEMY MIELI WSPÓLNE INTERESY.
WITAJ. CZY WRESZCIE USŁYSZĘ ODPOWIEDŹ, NA KTÓRĄ TAK DŁUGO CZEKAM?
MUSZĘ SIĘ Z NIĄ WRESZCIE OŻENIĆ. SKARBY INKÓW TO PIĘKNY POSAG.
TWOJE PRZEPOWIEDNIE SPRAWDZIŁY SIĘ. JESTEM ZAKOCHANY.
ALE CARLOS MA TE SAME ZAMIARY. UWAŻAJ!
POJEDZIEMY RAZEM DO KOPALNI. MAM KŁOPOTY. PRZEKLĘCI INDIANIE MRĄ JAK MUCHY. STALE TRZEBA POSYŁAĆ NOWYCH. TO I TAK SIĘ OPŁACA. MUSZĄ PRZECIEŻ ODPRACOWYWAĆ OBOWIĄZKOWE „MITA".
PRZECIEŻ TO DAWNI WŁADCY TEGO KRAJU. A JEŚLI SIĘ ZBUNTUJĄ, DROGO ZAPŁACICIE.
?
TO NASI NIEWOLNICY. A ICH ZEMSTY SIĘ NIE OBAWIAM. HA, HA, HA!

DOBRZYŃSKA ● SZYSZKO

OKNO NA ŚWIAT

Z GDYNIĄ-PORTEM I MIASTEM, ŁĄCZĄ SIĘ DWA NAZWISKA - WICEPREMIERA, MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO I INŻYNIERA TADEUSZA WENDY. WŁAŚNIE CI DWAJ LUDZIE - DZIAŁACZ GOSPODARCZY I BUDOWNICZY SĄ FAKTYCZNYMI TWÓRCAMI GDYNI. GDYNI WŁAŚNIE ÓWCZESNA POLSKA ZAWDZIĘCZA MOŻLIWOŚĆ GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO UNIEZALEŻNIENIA SIĘ OD NIEMCÓW PANOSZĄCYCH SIĘ W GDAŃSKU. A SAM PORT STAŁ SIĘ SPRAWDZIANEM MOŻLIWOŚCI NARODU, JEGO TWÓRCZYCH ZDOLNOŚCI I ORGANIZATORSKIEGO TALENTU.

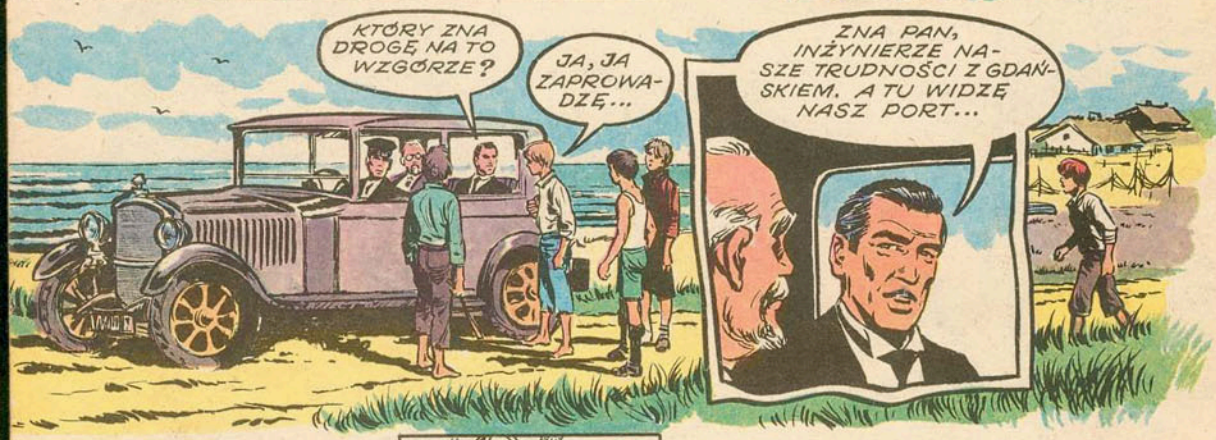

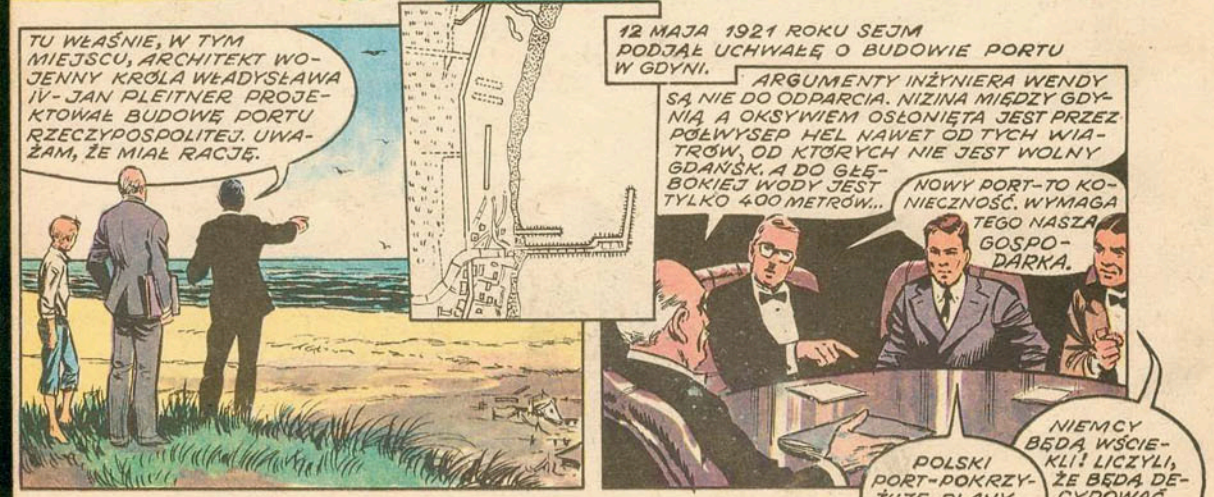

KOZŁOWSKA ● WRÓBLEWSKI

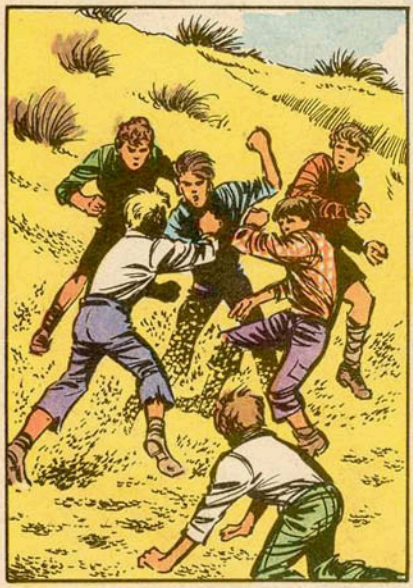

MINĘŁO KILKA LAT. SKROMNE POCZĄTKOWO PLANY BUDOWY „MAŁEGO PORTU" W NIEDŁUGIM CZASIE SKORYGOWAŁO ŻYCIE. WŁADZE GDAŃSKA NADAL DYSKRYMINOWAŁY POLSKIE TOWARY. WOJNA CELNA I NIEOCZEKIWANE ZAPOTRZEBOWANIE NA POLSKI WĘGIEL SPOWODOWAŁY KOLEJNE DECYZJE.

A TYŚ CZYJ?
TO MÓJ OCIEC.

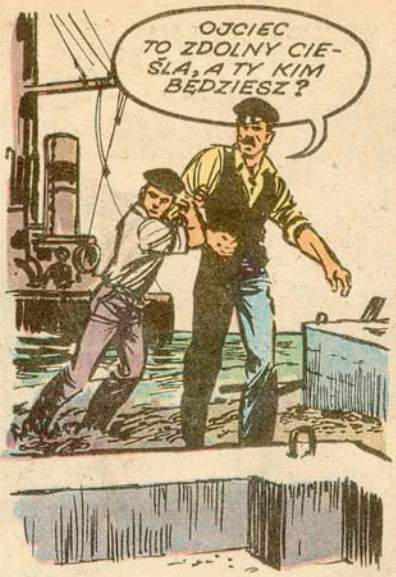
OJCIEC TO ZDOLNY CIEŚLA, A TY KIM BĘDZIESZ?

MOŻE ZOSTANIESZ Z NAMI
HA!HA!HA!
ILE MASZ LAT, CHŁOPCZE?
SZESNAŚCIE, PANIE MAJSTRZE.

PRZYJDŹ TU JUTRO!

NAZAJUTRZ.
IDZIEMY CHŁOPCZE. BĘDZIESZ ZAKŁADAŁ LINY HOLOWNICZE.

PODCZAS KOLEJNEGO MOCOWANIA LIN MARCIN NIE ZDĄŻYŁ W PORĘ ZESKOCZYĆ ZE SKRZYNI...

SKACZ CHŁOPIE!

DOBRZE ŻEŚ WYLAZŁ Z TEJ SKRZYNI. MOCNY JESTEŚ!

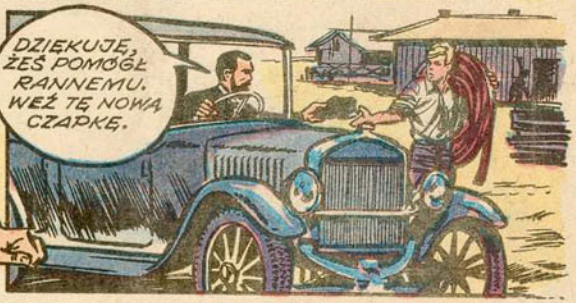

PORT GDYŃSKI POWSTAŁ PRZY UŻYCIU STOSUNKOWO PROSTYCH NARZĘDZI, PRZY WIĘKSZYM UDZIALE SIŁY FIZYCZNEJ NIŻ MASZYN. W POLSCE ZBUDOWANO PORT, KTÓRY JUŻ W 1937 ROKU ZYSKAŁ MIANO NAJWIĘKSZEGO I NAJNOWOCZEŚNIEJSZEGO NA BAŁTYKU. POWSTAŁO TEŻ PIĘKNE MIASTO - GDYNIA.

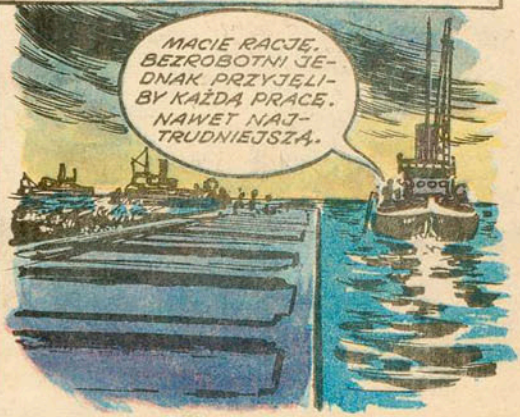

KOZŁOWSKA ● WRÓBLEWSKI

ROK 1939

POPATRZCIE, ONI WSZYSCY IDĄ W KIERUNKU PORTU...

ALE NIE ZAPOMNIJ MARCINIE, ŻE ANDRZEJEK ZASŁUŻYŁ SOBIE NA NAGRODĘ ZA DOBRE STOPNIE...

CHODŹMY TAM ZOBACZYĆ...

MOŻEMY BYĆ DUMNI - TO PRZECIEŻ MY TEN PORT BUDOWALIŚMY.

PRAWDZIWE „OKNO NA ŚWIAT."

... A JA CHCĘ BYĆ MARYNARZEM I PŁYWAĆ JAK ONI NA „DARZE POMORZA!"

DZIAŁANIA WOJENNE NIE OSZCZĘDZIŁY GDYNI. W WYZWOLONEJ POLSCE LUDOWEJ ROZPOCZĘTO ODBUDOWĘ PORTU I MIASTA. Z RUIN I ZGLISZCZ WYŁONIŁA SIĘ PO LATACH TWÓRCZEGO WYSIŁKU NOWA GDYNIA - JESZCZE PIĘKNIEJSZA I NOWOCZEŚNIEJSZA. W DZIELE ODBUDOWY BRAŁA RÓWNIEŻ UDZIAŁ RODZINA MARCINA...

ROK 1978

STEFAN BATORY

NIE MOGLIŚMY SIĘ CIEBIE DOCZEKAĆ.

NARESZCIE W DOMU. PRZYWIOZŁEM TYM RAZEM WYCIECZKĘ DO POLONII AMERYKAŃSKIEJ.

WIESZ OJCZE, ONI CHCĄ ZOBACZYĆ KRAJ SWYCH PRZODKÓW - TO DOBRZE...

DZIADEK OPOWIADAŁ MI, ŻE PRZED LATY OGLĄDAŁ ODJAZD EMIGRANTÓW NA STATKU „KENTUCKY."

POLISH OCEAN LINES

TO RÓWNIEŻ NASZE DZIEŁO. NIECH ZWIEDZAJĄ I PODZIWIAJĄ.

KURS NA PÓŁWYSEP JORK

1

Niebezpieczny pasażer

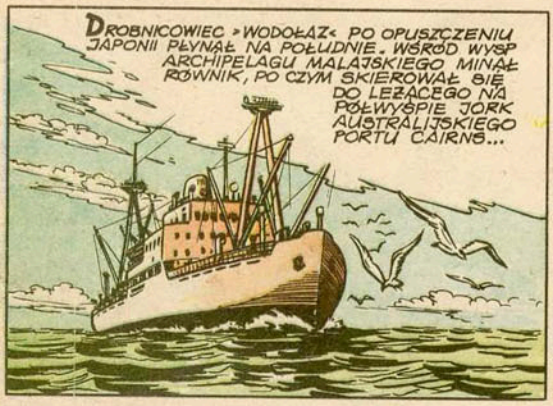

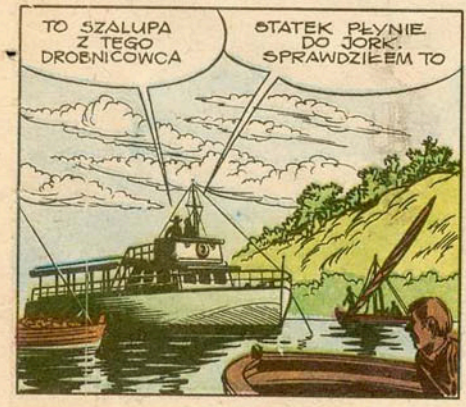

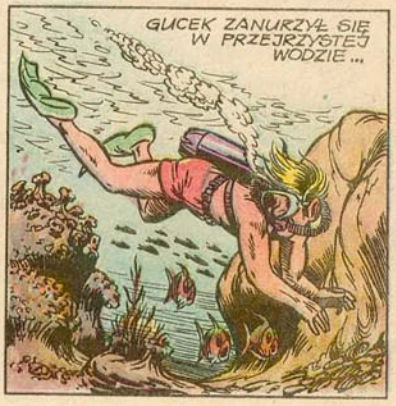

KOŁODZIEJCZYK ● CHRISTA

KURS NA PÓŁWYSEP JORK

KOŁODZIEJCZYK ● CHRISTA

Niebezpieczny pasażer

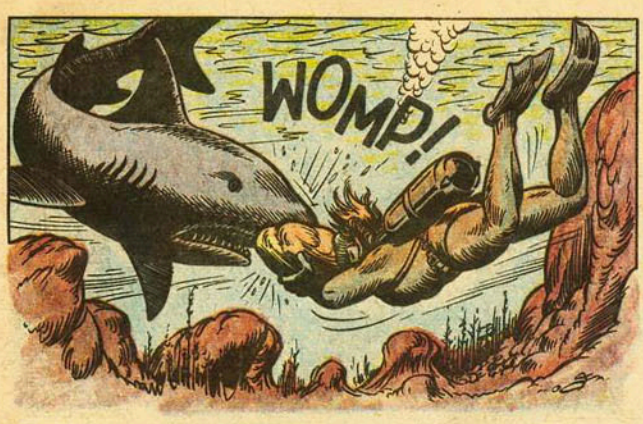

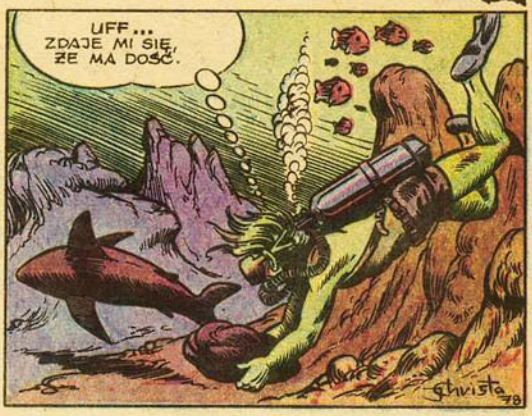

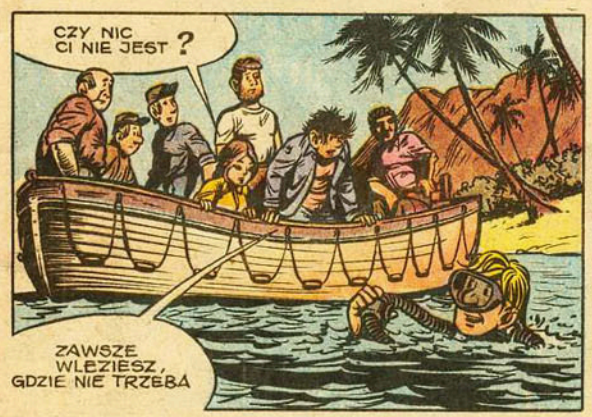

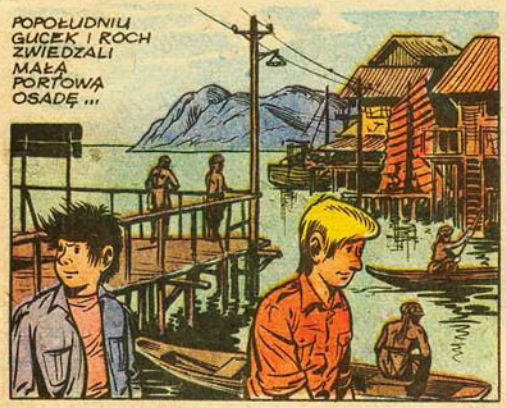

KURS NA PÓŁWYSEP JORK

KOŁODZIEJCZYK ● CHRISTA

Niebezpieczny pasażer

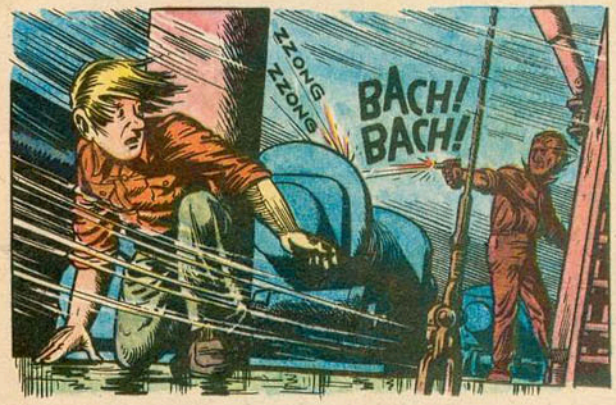

KURS NA PÓŁWYSEP JORK

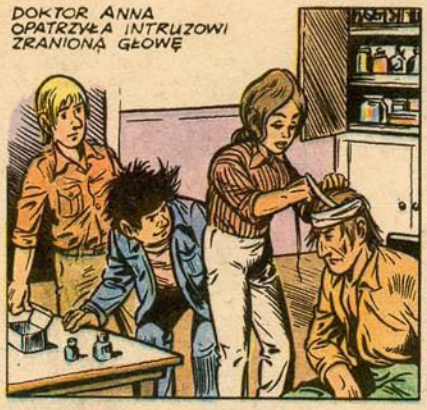

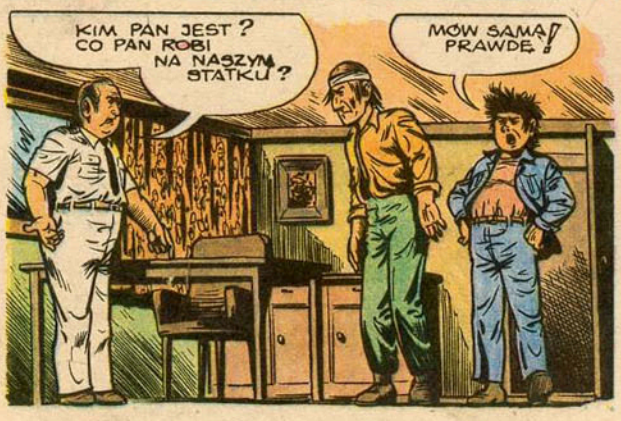

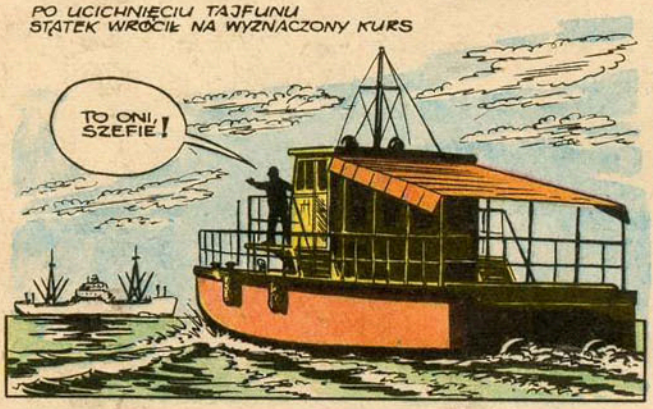

C.D.N

KOŁODZIEJCZYK ● CHRISTA

CZARNA RÓŻA 4) Akcja „CZYSTE NIEBO"

Streszczenie poprzednich odcinków
Piotr Bygocki, dziennikarz angielski polskiego pochodzenia, przeżywa dramatyczne przygody: jako pasażer staje się zakładnikiem w uprowadzonym samolocie, niezamierzenie przyczynia się do udaremnienia napadu na laboratorium i wreszcie – zostaje porwany przez gang. Udaje mu się uciec przy pomocy Eryka, agenta oddziału do walki ze szpiegostwem przemysłowym.

WEINFELD ● WRÓBLEWSKI

W RECEPCJI HOTELU HILTON.
TEGO NIE WOLNO MI POWIEDZIEĆ.
MAM TU ZBĘDNE 50 DOLARÓW...
ZOSTAWIACIE MNIE TAK NA ŁASCE LOSU?
NIE BÓJ SIĘ-CZUWAMY. CAŁE PIĘTRO OBSADZONE.
NO, TERAZ U CIEBIE DZWONI TELEFON, PODNIEŚ WRESZCIE SŁUCHAWKĘ...
APARTAMENT 810. PEŁNO GLIN NA CAŁYM PIĘTRZE.
TRZEBA TO ZROBIĆ INACZEJ...
HERMANN DOBRZE STRZELA...
GDYBY TELEFON NIE ZAMILKŁ PO PIERWSZYM DZWONKU...
BRZDĘK!
...FIIUUU!
DRRRR!
NIE WIDZIAŁEM JEGO CIENIA W OKNIE, ALE O UMÓWIONEJ GODZINIE STRZELIŁEM.
WERNER TWIERDZI, ŻE PRZEŁĄCZYLI TELEFON NA INNY POKÓJ, DLATEGO NIE PODIAŁ SŁUCHAWKI.
TRZEBA JESZCZE INACZEJ... MAKS!
SŁUCHAM, SZEFIE?
W RECEPCJI HOTELU.
JEŚLI NIE NA DZIESIĄTYM PIĘTRZE, TO NA SZÓSTYM. NIE JESTEM SKĄPY.
ZOBACZYMY, CO SIĘ DA ZROBIĆ.
GDY ZAPADŁA NOC...

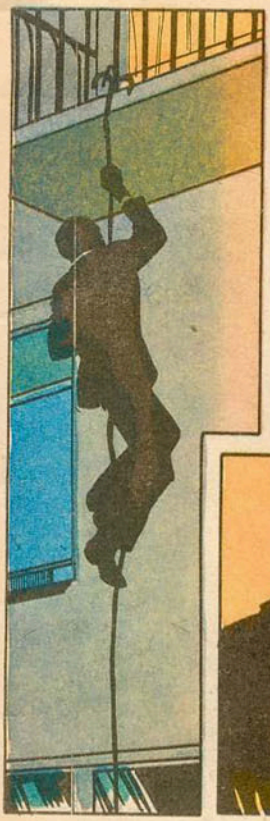

WEINFELD ● WRÓBLEWSKI

CZARNA RÓŻA ● AKCJA „CZYSTE NIEBO"

WEINFELD ● WRÓBLEWSKI

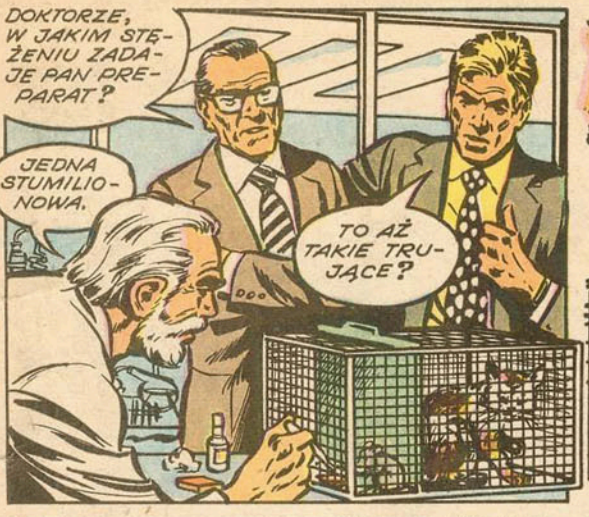

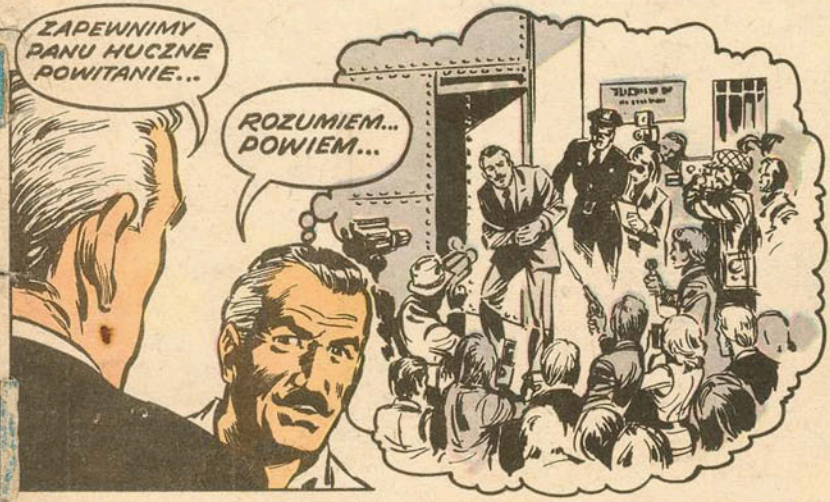

© Copyright by KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa 1979. KAW

Zeszyt 24/79. Wydanie I. Objętość: ark. wyd. 6,5, ark. druk. 4,0. Druk RSW „Prasa-Książka-Ruch". Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi
ul. Armii Czerwonej 28. Podpisano do druku w lutym 1979 r. IX-5/3431/77. Zam. 7567/K. C-41. Redaguje zespół

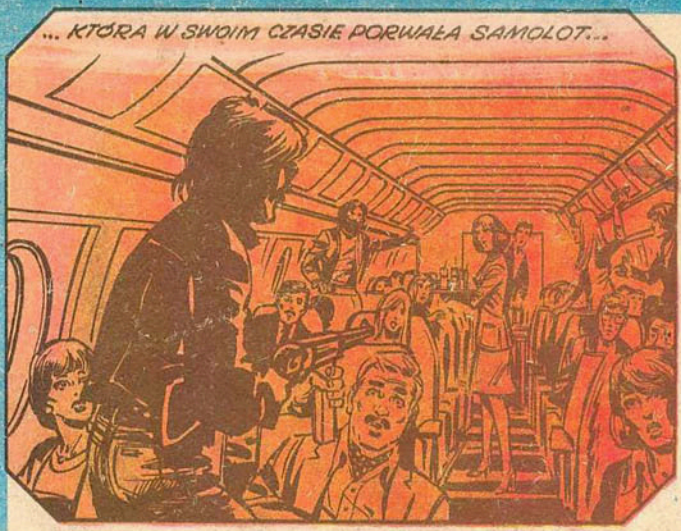

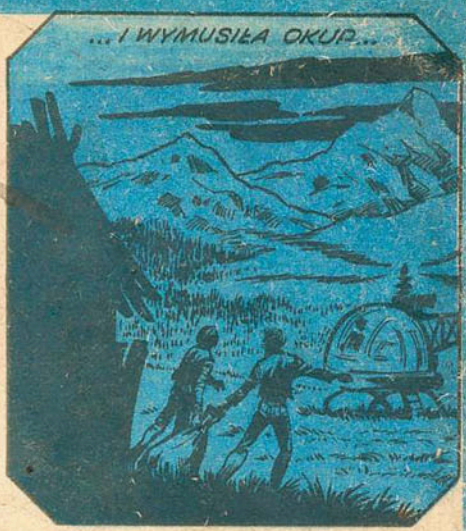

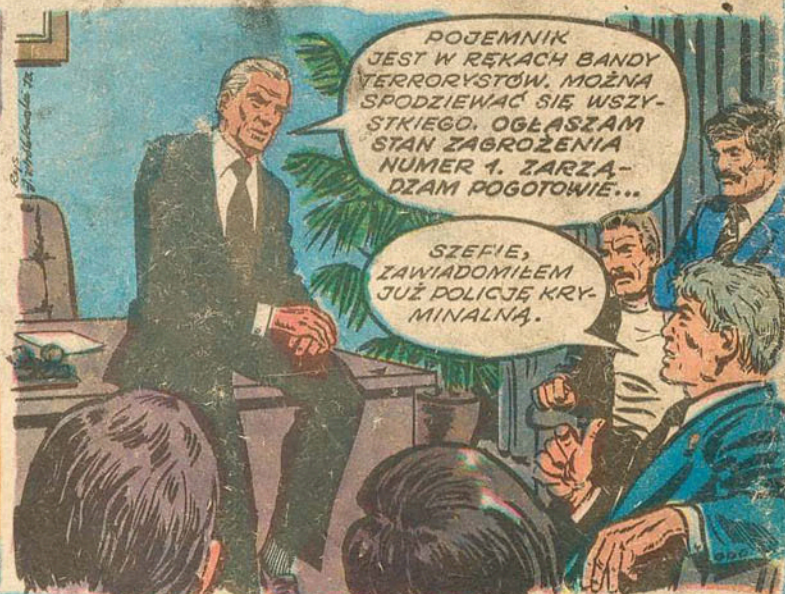

C.D.N.

Cena 18 zł + 2 zł na